Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna w miejscu 2 tal., z Dodat. rolniczym 2 tal. 15 sgr.
Na Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen., z Dodat. rolniczym 2 tal. 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fe w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 73. Środa 27 marca 1861. № 73.

Poznań, 26 marca. Ostatniemi dniami złożył poseł odolanowski, Bentkowski, następujący wniosek do laski marszałka izby poselskiéj sejmu pruskiego:

WNIOSEK.

Bentkowski i towarzysze, wnoszą do izby o zawezwanie rządu:

1) ażeby praw służących w W. Ks. Poznańskiém językowi polskiemu nie ograniczano nadal systematycznie na korzyść bezwzględnéj dążności germanizacyjnéj; również
2) ażeby wszystkie reskrypta, regulamina i administracyjne rozporządzenia, które odnośnym prawom zasadniczym się sprzeciwiają, zostały uchylone.

POWODY.

Przyrodzone i pozytywne prawa narodowości polskiéj dostatecznie są znane. Otóż

trzyma się rząd od lat wielu, co do W. Ks. Poznańskiego, systemu danym przyrzeczeniom sprzecznego a w najwyższym stopniu nieprzyjaznego narodowości polskiéj. System ten znajduje w kwestyi językowéj podstawę operacyi i najwybitniejszy swój wyraz. Kwestya zatém językowa jest znowu środkowym i kardynalnym punktem całéj kwestyi poznańskiéj. W rzeczach języka i z powodu języka cierpi najwięcéj i najdotkliwiéj cała polska ludność W Ks. Poznańskiego. W kwestyi językowéj mogą Polacy najwyraźniéj i najjednomyślniéj poznać lekceważenie, jakiego tak ich narodowość jak polityczne znaczenie W. Księstwa zarówno doznają. Jeźli co do tego, coby należało przez „narodowe instytucye" rozumieć, można od biedy różne przypuścić zdania, natomiast jedno tylko podobném jest zdanie co do tego, że przyrzeczenie: „Język wasz będzie obok niemieckiego we wszystkich czynnościach publicznych używany," również jak przyrzeczenie „opieki i uznania" dla języka polskiego, nie miało znaczyć systematycznego ucisku tego języka. Chodzi o to, żeby obowiązujący dziś, tak zwany legalny porządek stósunków językowych wyświecić, i pokazać, iż ten już nawet stan legalny zarówno traktatom zawartym jak prawom i życzeniom ludności się sprzeciwia; daléj, żeby wykazać, iż obok tego legalnego stanu istnieje bezprawna praktyka, która owę sprzeczność tém ostrzejszą i nieznośniejszą czyni*).

Kiedy przed dwoma laty analogiczny wniosek przyszedł od obrady wysokiéj izby, uznał rząd za stósowne, zapierając wytykany sobie system i rozmyślne nieuszanowanie pozytywnych przepisów prawa, zaręczać owszem najzupełniejsze ze swéj strony uznawanie stypulacyi międzynarodowych i królewskich przyrzeczeń, niezaprzeczalne zaś fakta które sposobem przykładu przytaczano na dowód przeciwnego twierdzenia, wystawiać jako pojedyńcze niezręczności lub nadużycia, które w każdym razie byłyby znalazły zaradę na drodze porządkowego zażalenia.

Stan rzeczy mocno się od tego czasu zmienił. Naczelne władze administracyjne i sądowe W. Ks. Poznańskiego nie robią sobie już żadnego skrupułu, urzędownie oświadczać, że język, ów Polakom uroczyście zagwarantowany klejnot ich narodowości, jest po prostu tylko środkiem porozumienia, o którego potrzebie lub zbyteczności rozstrzygać winna w każdym pojedyńczym przypadku, polskiemu żywiołowi niechętna biurokracya, co większa, podrzędni nawet urzędnicy. Nie dość na tém: ministrowie spraw wewnętrznych, skarbu, nawet sprawiedliwości! nie wahają się twierdzać w urzędowych swych oświadczeniach i rezolucyach, téj bezprawnéj i z antynarodowych tylko dążności samowolnie wymyślonéj doktryny. Tym sposobem najprzedniejszy klejnot narodowości, do którego polscy mieszkańcy W. Ks. Poznańskiego niezaprzeczone mają prawo, zepchnięty jest pogardliwie do znaczenia nieodbitego środka porozumienia się od biedy, a pełna wagi sprawa sprowadzona do lingwistycznéj i utylitarnéj kwestyi.

Jestżeż podobna, aby rząd w obec tego chciał jeszcze także obstawać przy dawniejszém swojém twierdzeniu: że zamierza polskiéj narodowości i językowi przejęte i ślubowane opiekę i uznanie? Od lat wielu przedsiębiorą ze strony rządu w szkole i w życiu publiczném wszystko co tylko podobna, ażeby język niemiecki pomiędzy polską ludnością jak najbardziéj rozpowszechnić, nibyteżto z gorącéj troskliwości o jéj wykształcenie i dalsze powodzenie w życiu, a teraz tenże sam rząd stawia jednostronne i samowolne prawidło, że kto po niemiecku rozumie, ten już polskiego języka nie potrzebuje. Czyż wszyscy ci Niemcy, co w Holzacyi i Szlezwiku zamieszkując, rozumieją może po duńsku, nie mają już tém samém żadnéj potrzeby niemieckiego języka? Kiedy wreszcie z jednéj strony odmawiają osobom ukształconym polskiego języka w stosunkach urzędowych z powodu mniemanego braku potrzeby, z drugiéj strony odmawiają go prostemu włościaństwu dla tego, że wyraźnie go się nie domaga, że nie ma możności zanoszenia zażaleń o niezrozumiałą sobie niemczyznę, i że, biurokratycznej ulegając samowoli, wszystko zwykło znosić cierpliwie.

Taki stan rzeczy jest przeciwny prawu i ustawie. Jakkolwiek nader uciążliwy i obrażający dla polskiéj narodowości, niedoprowadzi on przecież z pewnością do zamierzonego przez rząd celu wynarodowienia polskich krajów; tém niewątpliwiéj przecież wiedzie on do wszechstronnie zgubnych następstw.

Bentkowski. — Hr. Mielżyński (poseł wrzesiński). — Dr. Libelt. — Morawski. — Żółtowski (poseł krotoszyński). — Chłapowski. — Pilaski. — Dr. Niegolewski. — Hr. Mielżyński (poseł wschowski). — Wyczyński. — Stablewski. — Hr. Cieszkowski. — Guttry. — Hr. Plater. — Łyskowski. — Żółtowski (poseł bukowski).

Wniosek powyższy, po oddrukowaniu go, rozesłano d. 22 marca członkom izby, na posiedzeniu zaś izby poselskiéj z d. 23 marca, marszałek zawiadomiwszy izbę urzędownie o jego treści, nadmienił, iż myśli go odesłać do komisyi edukacyjnéj pod rozbiór przedwstępny, ile że powinowata, zdaniem jego, petycya z Prus Zachodnich o język polski, do téj komisyi już odesłaną została. Wnioskodawca, p. Bentkowski, oświadczył na to, że nieuważa wprawdzie izby komisya edukacyjna bardzo właściwą w tym przypadku była, jeźli wszelako nikt z gronu téj komisyi przeciwko takowemu przekazaniu nie zaprotestuje i komisya czuje się na siłach do zoryentowania się w obcéj sobie kwestyi i do złożenia izbie gruntownego raportu, on ze swéj strony nie będzie formalnego podnosił sporu. Ponieważ żaden z członków komisyi edukacyjnéj nie zaprotestował, przekazano więc, zgodnie z propozycyą marszałka, wniosek Bentkowskiego do téj komisyi celem przygotowawczego rozpoznania i złożenia izbie raportu.

Najj. Pan raczył przyjąć w zeszły czwartek w swoim pałacu cesarsko brazyliańskiego nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra, kawalera d'Aranjo, nadzwyczajnego posła i pełnom. ministra Stanów Zjednoczonych Północnéj Ameryki, Wrighta, i cesarsko tureckiego nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra, Janko Aristarchi beja, w prywatnéj audyencyi i z rąk ich odebrać nowe pisma uwierzytelniające ich.

Berlin, 25 marca. W sobotę obiedwie izby pruskie zawiesiły z powodu świąt wielkanocnych swe posiedzenia aż do czwartku po świętach, tj. aż do 4 p. m.

— Król powierzył swemu dotychczasowemu marszałkowi dworu, hrabiemu Pücklerowi, urząd, który dotychczas sprawował nadmistrz ceremonii hrabia Keller. Hrabiego Kellera zaś mianował nadburgrabią zamków królewskich, a przybocznego lekarza, dra Lauera, lekarzem jeneralnym. Innych nominacyi na posady dworskie spodziewają się wkrótce.

— Preussisches Wochenblatt umieścił z powodu wniosku Niegolewskiego i towarzyszów artykuł dosyć gwałtowny, w którym objaśnia wedle swego zapatrywania się traktaty wiedeńskie o częściach dawnéj Polski stanowiące i z tego wywodzi, że wniosek Niegolewskiego nie może wcale być uzasadnionym na owych traktatach, twierdząc, że podobny wniosek powstać tylko mógł z wybujałéj i przesadzonéj fantazyi. Artykuł ten musiał się bardzo podobać ministeryalnemu organowi, Gazecie Pruskiéj, bo go przyjęła niejako za swój, zamieszczając go na czele numeru 161 swego pisma i drukując go znaczniejszemi czcionkami, dodawszy tylko doń napis: „O wniosku posła Niegolewskiego zamieszcza Preussisches Wochenblatt następujący artykuł."

— Kreuz Ztg. zamieściła tych dni korespondencyą z Królestwa Polskiego, któréj autor na wstępie ogrodziwszy się przeciw posądzeniu o sympatye zbyteczne dla Polski, aczkolwiek ze wstrętem, przyznaje że rosyjski rząd w Polsce gospodaruje w sposób nieznośny. Autor listu, Niemiec w Polsce zrodzony i wychowany, powiada: Najspokojniejszych obywateli od wielu lat oddano na łaskę policyi, która ma, lub sądzi że ma koniecznie jakiemi bądź środkami tłumić najmniejszą iskierkę życia politycznego. Polak naraża się na więzienie lub wygnanie, jeśli odważy się odezwać z jakąkolwiek alluzyą polityczną, dającą do zrozumienia że jest tém czém go Bóg stworzył, to jest Polakiem. Od wielu lat skierowano wychowanie do wynarodowienia i moskwiczenia Polaków. Rosya się targnęła na własność osobistą Polski, i spodziewać się należy, że uzna wreszcie Polaków jako Polaków. Adres Polaków podpisałby każdy poddany cesarza w Polsce; jest on tylko wyrazem opłakanych stosunków. Mam nadzieją, że cesarz w tym razie zajrzy do dna sprawy polskiéj.

— Br. Ztg. poświęcając artykuł wstępny wypadkom warszawskim, tak kończy: „Jakikolwiek cel tego ruchu, cel może samymże przywódzcom w téj chwili niejasny, tyle pewna, że pierwszy impuls dany, zaś przebieg dalszy nietylko zależy od zachowania się Warszawy i Petersburga, ale też od uformowania konstellacyi europejskich. Dla nich ruch polski stał się nowym żywiołem, który niemoże pozostać bez wpływu na powikłania wielkich politycznych stosunków, a nam Prusakom dobrze na to baczyć należy. Nie wiedzieć jakie siły Polacy jeszcze rozwiną, ale nowe ich wystąpienie dowodzi, że jakkolwiek narodowe państwo rozbito, jeszcze naród z tém państwem razem nie zstąpił do grobu i nie umarł!"

Kotówiec, 24 marca. Dziś rano przejeżdżał tędy z Warszawy do Wrocławia p. Muchanow. Powiadają, że kiedy w Warszawie wsiadał do wagonu, wybito mu w pojeździe okna i zelżono go, tak że wsiadł znów do powozu i końmi dojechał do pierwszéj stacyi, gdzie zamówił pociąg nadzwyczajny. W Sosnowicach podobnież przyjęto go gwizdaniem i hałasem.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 21 marca. Piszą do Czasu: „Położenie nasze lubo spokojne, ale groźne. I nie może być inaczéj w obec dwuznacznego postępowania rządu. Nieszczerość doszła do najobszerniejszych rozmiarów. Przesyłam wam nowy dokument, którym od dwóch dni cała się zajmuje Warszawa. Jestto okólnik wysłany z rozkazu księcia Gorczakowa, namiestnika Królestwa Polskiego, prezydującego w radzie administracyjnéj, przez pana Muchanowa, dyrektora głównego komisyi rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych, do gubernatorów gubernii Królestwa Polskiego. (Jestto okólnik zamieszczony w Dzienniku w nrze 71, pod rubryką Królestwa Polskiego. Prz. red. Dz.) Jak się wywiązał z polecenia pan Muchanow, osądzicie sami. Tu nie tak jak w odezwie księcia Gorczakowa do mieszkańców Warszawy polecającéj spokojność; tu wszystko jasne i wyraźne. Włościanie każdego co im się nie podoba mogą ująć i odstawić do władzy. A władzą najbliższą ma być burmistrz miasta, z pominięciem władzy właściwéj, to jest wójtów gmin, władzy, jak wiecie, w Królestwie dominialnéj. Samo to pominięcie dostatecznie wskazywało przeciw komu cios był wymierzony. Okólnik naturalnie z razu trzymany był w tajemnicy. Najpierw dowiedzieli się żydzi, i słuszna należy im się pochwała, że natychmiast własną pocztą, a wiecie jaką wyborną mają pocztę, kazali o tém wójtów gmin czyli właścicieli na wszystkie strony w całém Królestwie uprzedzić aby się na ostróżności mieli. Złożyli tym sposobem wymowny dowód braterskiego i najszlachetniejszego uczucia. W Warszawie oburzenie było ogromne. Na przedstawienia odpowiadał książę, że zajść musiała pomyłka bądź w tłómaczeniu z rosyjskiego, bądź innym jakim sposobem, że każe sobie tę sprawę przedłożyć, że okólnik wstrzymany został itd. Dziś miały mu być przedłożone uwagi obywatelskie na piśmie. Nie potrzebuję mówić, że zażalenia i protestacye szły jedne za drugiemi od delegacyi miasta, od komitetu Towarzystwa rolniczego, od obywateli. Ale nie na tém koniec. Okólnik wydany był bez zasięgnięcia zdania rady administracyjnéj, najwyższéj władzy w Królestwie. Radzcy pp. Drwęski, Drzewiecki, a nawet p. Fundukley, Rosyanin, udali się z oświadczeniem, że postępowanie takie uważać muszą za uchybienie ich godności i lekceważenie ich osób, iż skoro mają być niczém, nie mogą brać na siebie solidarności w rządzie, i jak mówią powszechnie zagrozili dymisyą. Z drugiéj strony pp. gubernatorowie Mackiewicz lubelski i Oppermann radomski, przysłali po objaśnienia, albowiem nie podobna im jest zastósować się do okólnika według jego brzmienia. Ostatni nawet, pan Oppermann, dodał jak utrzymują, że jeżeli okólnik tak ma być tłómaczony jak on go rozumie, to prosi aby list jego uważano oraz za dymisyą...

„Zaprawdę, śmiało powiedzieć można, iż zdaje się, że rząd rosyjski w Królestwie Polskiém chciał użyć tych trzech tygodni na wydanie sobie świadectwa o gruntownéj słabości środków użytych przez organa potężne wprawdzie, ale nie opierające się na sprawiedliwości i nie działające dla dobra powszechnego tylko dla własnego trwogą porażonego konserwatyzmu. Rząd rosyjski wydaje reskrypt zalecający jak największą podejrzliwość władzom swoim administracyjnym i policyjnym, wznawia w dzisiejszéj porze wszystkie najbardziéj obostrzające przepisy przeciw ludziom mniemanym burzycielom porządku publicznego, a sąd o nich zostawia włościanom. Europa się zadziwi, gdy się dowie, że w téj porze kiedy wszystko i wszędzie dąży do ustalenia porządku wewnętrznego na podstawie dawnego prawa, albo prawa opartego na zasadach powszechnie uznanych i uświęconych, rząd rosyjski wywołuje rewolucyą społeczną. Wywołuje on ją w Polsce, która jak wszystko co w niéj dotąd zaszło dobitnie dowodzi, jest od niéj tysiąc mil daleko, wywołuje ją w chwili gdy Polska uwłaszczeniem włościan ostatni jéj zaród odjęła, gdy ciągle składa niezbite dowody organizacyjnego ducha, do którego się rząd rosyjski nawet odwoływać musi. Ale rząd sam sobie tworzy upiora rewolucyi społecznéj i stawia go rozmyślnie, aby nim zamącić opinią, a zasłonić prawdziwe swe działanie. Kraj bowiem domaga się prawa, niczego więcéj, na miejsce bezprawia od tylu lat trwającego. Na obronę przeciw takiemu domaganiu się stawia rząd rozporządzenie represyjne i podejrzliwość największą okazujące, w téj saméj chwili, kiedy usty namiestnika upoważnia do pokładania nadziei i zaufania w zaprowadzeniu jakiegoś stanu prawnego w kraju. Posuwa się nawet do tego, że odwołuje się aż do włościan upoważniając ich do sądzenia o ludziach niebespiecz-

*) Cały wpuszczony ustęp zdaje się być dosłownem niemal powtórzeniem niektórych ustępów memoryału, jakoby przesłanego w początku b. r. przez pruskiego ministra spraw zagranicznych, barona Schleinitza, w przedmiocie kwestyi szlezwickiéj, różnym pruskim ajentom dyplomatycznym, ustępów które różne dzienniki niemieckie z niewiadomego nam źródła ogłosiły, a które po nich i Dziennik nasz swego czasu był powtórzył. Oczywiście wyrazy mniemanego memoryału: „język duński," „język niemiecki," „Księstwo Szlezwickie" i t. p., zastąpione tu są wyrazami: „rząd pruski," „język polski," „W. Ks. Poznańskie," i t. p. (Przyp. red. Dzien.)

nych; podnieca tę liczną warstwę ludności w głębokiéj spokojności żyjącą, przypomninając jéj dobro, o którém rząd dla nich myśli i dopominając się o ich wdzięczność. Skoro w okólniku rządowym zalecającym gubernatorom nakazanie systematu podejrzliwości burmistrzom i naczelnikom powiatów pominięto wójtów gmin, urzędników administracyjnych, będących ostatniém ogniwem władzy, a którémi w Królestwie są po największéj części sami obywatele, cóż innego można widzieć w tém, tylko daną broń podrzędnym urzędnikom i chłopom przeciwko obywatelom, przeciw tym co świeżo przez uchwalone uwłaszczenie włościan starali się zgotować krajowi nową przyszłość, odpowiednią słuszności i postępowi, przysposobić rozwój i pomyślność wspólną całemu narodowi! Tych on uważa za nieprzyjaciół, za burzycieli, podżegaczy, a godząc na nich sam jak każdy rząd despotyczny, rzuca nasiona rewolucyi społecznéj."

Warszawa, 23 marca. Czytamy ogłoszenia następujące: „Delegacya czasowa obywateli pod prezydencyą G. M. Paulucci istniejąca, dopełniwszy chlubnie zadania swego urzędować przestała. Odtąd dla pożytku miasta zasiadać będzie w magistracie wydział tymczasowy z 8 wybranych z grona delegacyi osób złożony."

„Z najwyższego zezwolenia radzca tajny Muchanow na własne żądanie uwolnionym został od obowiąsków dyrektora głównego prezydującego w komisyi rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych oraz kuratora okręgu naukowego warszawskiego."

— Przebywający we Francyi wychodźca polityczny Józef Zieliński, z gubernii radomskiéj, otrzymał pozwolenie powrotu do kraju, z zwykłemi zastrzeżeniami.

— Kur. Wil. z 19 marca zamieszcza znany półurzędowy artykuł z Jour. de S. Pet. o wypadkach warszawskich, z 14 marca, który wszystkie dzienniki powtórzyły wraz z adresem złożonym przez „arcybiskupa warszawskiego łącznie z trzema innemi osobami" i z odpowiedzią cesarską.

— Czytamy w Gaz. Codz.: „W ostatnich numerach dziennika Le Nord znajdujemy niektóre wiadomości o wypadkach, w kraju naszym zaszłych, które nam się zdają wymagać sprostowania. Rozpowszechnienie dziennika tego u nas, szczególniéj na prowincyi, mogłoby w błąd wprowadzić tych, którzy drukowanemu wiarę zupełną dawać przywykli. Mijamy rzeczy drobniejsze, lecz wiadomość, z Gaz. Szlązkiéj zaczerpnięta, o już weszłych w życie roformach jakichś i wyniesionych osobach, powołanych do ich urzeczywistnienia, są przynajmniéj przedwczesne. Patrie mówi o wyborach miejskich, o których my nic nie wiemy, przywodzi imiona, dające prawdopodobieństwo wieści, ale użyte tylko dla barwy lokalnéj. Nie będziemy się tu uskarżać na niechęć lub złe pojęcie stanu kraju, bośmy do obojga przywykli, ale przywodząc fakta, należałoby poważnemu organowi prasy być nieco oględniejszym. Fakta te w fałszywém świetle przedstawiają nas i za obowiązek sobie mamy przestrzedz naszych współobywateli, aby Nordowi w rzeczach nas obchodzących nie dawali wiary. Nord ma wybornych korespondentów w Chinach i Ameryce, ale pożal się Boże jakich ma na naszéj ziemi."

— Oto protokuły najświeższe posiedzeń delegacyi: oraz zgromadzenia kupieckiego w resursie:

Działo się w Warszawie w gmachu ratuszowym dnia 18 marca 1861.

Na dzisiejsze zwyczajne posiedzenie zebrali się niżéj podpisani członkowie pod prezydencyą JW. jen. Paulucci Wiceprezes delegacyi, Jakob Lewiński, złożył delegacyi list jenerała Paulucci, odebrany w dniu wczorajszym następującéj treści:

„Kochany jenerale!

„Co się tyczy wczorajszéj odezwy mam honor przedstawić panu, że książę namiestnik uważał się w obowiąsku jéj ogłoszenia, z powodu, że doszło do jego wiadomości, że w mieście znajdują się ajenci prowokacyjni, którzy usiłują niepokoić publiczność i rząd pod względem manifestacyi mających miejsce. Oprócz tego książę namiestnik zmuszony był uczynić krok ten z powodu, że wiele osób powołanych do dania objaśnień o opłakanych wypadkach 25 i 27 lutego zeznało, iż wcale nie miały wiadomości o tém, że takie manifestacye są przez rząd zabronione. Co się tyczy pracy o municypalności książę namiestnik upoważnił mnie do oświadczenia panu poufnie, że rzecz ta już jest opracowywaną."

Po przeczytaniu powyższego pisma delegacya zapytała jenerała Paulucci, czy list powyższy ma być uważany za odpowiedź na część przedstawienia tyczącą się zarządu miasta. Jenerał Paulucci na powyższe zapytanie dał odpowiedź twierdzącą. Opierając się na brzmieniu odezwy księcia namiestnika w dniu 16 b. m. w pismach publicznych umieszczonéj, z któréj się okazuje, że istnieją poduszczenia ajentów prowokacyjnych w celu pobudzenia do manifestacyi, delegacya widzi się jeszcze raz w konieczności wykazania jak dalece działalność służby obywatelskiéj, która już wielokrotnie dała dowód swéj skuteczności, nadal stósowną by była. Delegacya uprasza o upoważnienie do użycia téj służby w razie zachodzącéj potrzeby. Nadmienia przytém, że chociaż zewnętrzne oznaki dla poznania obywateli do służby obywatelskiéj należących byłyby bardzo pożyteczne, jednak na żądanie władzy od tego warunku odstępuje, udzielając w zamian za to każdemu z obywateli do téj służby należących odpowiednią kartę, któraby w potrzebie okazać i charakter swój wylegitymować był w stanie.

W skutek tego wniosku, jenerał Paulucci oświadczył, że gdy współdziałanie obywateli zawezwanych przez delegacyą już tylokrotnie okazało się skuteczném, jenerał Paulucci na użycie służby obywatelskiéj w razie zachodzącéj potrzeby zezwala z tém zastrzeżeniem, aby cech zewnętrznych urzędowych nie było i on o nastąpioném użyciu był zawiadomiony.

W końcu członek delegacyi Ksawery Szlenker doniósł, że z uwagi, że wszystko co dotyczy dobra i spokoju miasta, delegacyi obywatelskiéj wiadomém być winno, na dniu 17 b. m. zgromadzenie kupców obywateli warszawskich odbyło ogólne posiedzenie w resursie kupieckiéj, na którém jednomyślnie następującą protokularną uchwałę przyjęto:

Działo się w Warszawie d. 17 marca 1861 r.

Na posiedzeniu ogólném zgromadzenia kupców w resursie kupieckiéj zebrani niżéj podpisani członkowie zgromadzenia kupieckiego miasta Warszawy, po wysłuchaniu przedstawienia starszego zgromadzenia Ksawerego Szlenkera, czy nie należy zaprowadzoną w r. 1817 w zgromadzeniu i dotąd utrzymywaną podwójną listę kupców tj. jednę kupców chrześcian drugą kupców starozakonnych zlać w jednę, a to dla dania jawnego i głośnego objawu tolerancyi dla wyznawców religii mojżeszowéj, którzy okazali żywą sympatyą dla sprawy ogólnéj w ostatnich wydarzeniach kraju; zgromadzenie zebrane osądziwszy sprawiedliwość wniosku, na zlanie w jednę listę kupców chrześcian i starozakonnych jednomyślnie zezwala i wniosek starszego w zupełności przyjmuje. Członek delegacyi Ksawery Szlenker wniósł daléj, czy delegacya nie uzna stósowném, żeby dołożyć starań, aby powyższy protokuł zgromadzenia kupców przez pisma publiczne do wiadomości ogólnéj mógł być podany, by tym sposobem służył za przykład innym warstwom społeczeństwa krajowego.

Delegacya w uznaniu ważności postanowienia powyższego na zgromadzeniu kupców przyjętego wiadomość tę z radością i współczuciem powzięła i obok podziękowania członkowi swemu Ksaweremu Szlenkerowi, wniosek jego postanowiła popierać wszelkiemi środkami jakie od niéj zależą.

Na tém protokuł niniejszy zakończono.

Działo się w Warszawie w gmachu ratuszowym o godz. 1 z południa 20 marca.

Na dzisiejsze posiedzenie zebrali się niżéj podpisani członkowie pod prezydencyą jen. Pauluccego.

1) Z powodu obiegających pogłosek o istnieniu listy osób podejrzanych delegacya powodowana bezwzględném uczuciem sprawiedliwości, czuła sie w obowiązku wydania w dniu wczorajszym następującego obwieszczenia: Doszło do wiadomości delegacyi, że cyrkulują po mieście listy, jakoby to z pism zagranicznych wypisane, szarpiące honor różnych a nawet nader poważnych osób. Nie mogąc być obojętną w tak ważnéj okoliczności, delegacya przedsięwzięła wszelkie od niéj zawisłe środki dla sprawdzenia téj przynajmniéj okoliczności, czyli była istotnie lista jaka w pismach zagranicznych ogłoszoną, ale przekonania tego bynajmniéj nie nabrała. Gdy zatém wszelkie jest prawdopodobieństwo, że listy te na których coraz nowe wymieniane są nazwiska, są po prostu dziełem nierozwagi i złośliwéj swawoli, delegacya czuje się w obowiązku przestrzedz publiczność i upraszać, aby mniemanym listom żadnéj cechy autentyczności nie mającym, wiara dawaną nie była. Honoru cudzego szarpać i mieszkańców jednych przeciw drugim podburzać wcale nie wypada, każdy przeto dobrze myślący obywatel powinienby wpływem swoim takiemu rozprzestrzenianiu nieuzasadnionych paszkwilów zapobiegać.

2) Doszło do wiadomości delegacyi, że studenci uniwersytetu petersburgskiego, którzy przybyli do Warszawy za odpowiedniemi urlopami zwierzchności uniwersyteckiéj, niepokojeni są przez policyą tutejszą. Władza policyjna bez przytoczenia prawnych przyczyn swego postępowania, oznajmiła tym studentom, że otrzymała polecenie wysłania ich najdaléj d. 22 bm. z powrotem do Petersburga. Delegacya ma honor zwrócić uwagę jen. Paulucci, że o tym nadzwyczajnym środku policyi uwiadomioną nie była. Gdy zaś żadne zasady prawne takiego postępowania interesowanym objawione nie zostały, uprasza jen. Pauluccego, aby raczył wydać polecenie wstrzymania tego rodzaju kroku. Jenerał Paulucci oświadczył, że studenci o których mowa, do wyjazdu zmuszani nie będą.

3) Z powodu wydanego okólnika do gubernatora cywilnego rozporządzającego różne środki nadzwyczajne mające być zaleconemi niższym władzom administracyjnym i policyjnym, delegacya uczyniła do księcia namiestnika przedstawienie oparte na jednomyślném wyrażeniu się opinii publicznéj i prosiła Jego ks. Mości o przedsięwzięcie właściwych środków, w celu uspokojenia umysłów i przywrócenia zaufania powyższém rozporządzeniem wstrząśnionego. Delegacya prosiła jen. Paulucci, aby ze swéj strony przedstawienie to poprzeć raczył. JWjenerał oświadczył, że poparcia swego nie odmawia.

Na tém protokuł zakończono.

Działo się w Warszawie w gmachu ratuszowym d. 21 marca 1861 o godz. 1 z południa.

Na dzisiejsze posiedzenie zebrali się wszyscy członkowie pod prezydencyą jenerała Paulucci.

Posiedzenie otwarte zostało odpowiedzią jenerała Paulucci, na przedstawienie delegacyi do JO. księcia namiestnika uczynione w przedmiocie okólnika wydanego przez dyrektora głównego prez. w kom. rz. spr. wew. i duch. do gubernatorów cywilnych. Jenerał Paulucci oświadczył: a) że okólnik wspomniany nie odpowiednio jest tłómaczony; b) że z początku przez omyłkę opuszczono wojtów gmin, pomiędzy wymienionemi władzami, którym okólnik miał być komunikowany; c) że jednak zaraz to sprostowaném zostało i w okólnikach wójtów gmin wyszczególniono; d) że wreszcie oprócz zapowiedzianych reform których ogłoszenie lada dzień mogło być spodziewaném, zajdą wkrótce zmiany, które zadowolnią opinią publiczną, okólnikiem niepokojoną.

Delegacya po otrzymaniu téj odpowiedzi powtórzyć tylko może, że jéj wczorajsze przedstawienie było i jest odgłosem jednomyślnym kraju całego.

Delegacya w skutek zaniesionego do niéj żądania zaznacza w protokóle swoim, podług relacyi członka swego ks. kan. Steckiego fakt następujący: W dniu wczorajszym zebrali się w gmachu resursy kupieckiéj fabrykanci i starsi zgromadzeń rzemieślniczych, którzy jednomyślnością uchwalili, aby wygotowano projekt uformowania korporacyi mającéj mieć na celu rozwój przemysłu i rękodzielnictwa. Do ciała tego postanowiono (w razie zezwolenia rządu na jego urządzenie), dopuścić wszystkich przemysłowców i rękodzielników, bez różnicy stanu i religii. Tym końcem zgodzono się przedewszystkiém na przypuszczenie starozakonnych do istniejących już cechów; wreszcie zgromadzenie postanowiło aby przedsięwzięte były kroki, celem wyjednania zezwolenia rządu na otwarcie resursy rzemieślniczéj, któréj projekt podanym jest radzie administracyjnéj Królestwa pod zatwierdzenie.

Fakt powyższy, dowodzący zgody i jedności obywateli przemysłowi fabrycznemu i rękodzielniczemu oddanych, delegacya z radością i współczuciem zaznacza.

Na tém skończono posiedzenie i podpisano.

— Oprócz p. Muchanowa wszyscy radzcy pod ni pracujący, otrzymali dymisyą.

— Wyjmujemy z Gaz. Codz. co następuje: „Od d kilku krąży po Warszawie pogłoska o jakimś spisie os złéj woli dla kraju, jakoby drukowanym w piśmie rosyjskiém wychodzącém w Londynie; wieść ta trwoży, niepokoi i ob dza uczucia, które w téj chwili bardziéj niż kiedy nie w porę. Jest rzeczą prawie pewną, a przynajmniéj prz najlepiéj informowane osoby zaręczoną, że spis tego rodza nigdzie drukowany nie był; puścił tę wieść ktoś chyba wart sam w podobnéj liście na czele być pomieszczony, ch poruszyć namiętności nieszlachetne, gniew i brzydką ja zemstę, chcąc nas wywieść z tego spokoju ducha, kt stanowi siłę naszę. Pomyślmy tylko, możeli to być że nasz kraj miał tylu ludzi złych i dzieci odrodnych? God się dla tego, że nam ktoś niemiły, że innych jest prze nań, rzucać nań bez dowodu plamę tak straszną którą trzebaby dowody mając nawet zakryć aby się za dz naszéj ziemi nie wstydzić? W ostatku, pomyślmy tylko nam źli ludzie szkodzić mogą, jeżeli wyznając prawdę, wimy ją i mówić będziemy zawsze głośno, odważnie, i szczerą, wszędzie i bez wahania? Cóż podsłuchać może, jeśli nic tajemném nie będzie i jawnie pójdzie prawą a godną nas drogą? Wzgardzić więc należy głos tą rzuconą dla zniepokojenia umysłów, może dla wy łania brzydkich porywów zemsty, które nam nieprzysto

„Doprawdy są to dni pociechy! Biada tym choro wym a żółci i zazdrości pełnym sercom, co w najpiękn széj chwili zwycięstwa nad przesądem i pobratania, które wieki czekać było potrzeba, szukają w nich jaki stron ciemnych, aby się głosem ogółowi przeciwnym znaczyć. Odezwy podobne nie zasługują na nic więcéj pr uśmiechu litości. Kilka dni temu donosiliśmy o połącze w jednę list zgromadzenia kupieckiego, dziś o większ może jeszcze fakcie oznajmujemy z prawdziwą serca ra ścią. Poczciwi a zacni starsi zgromadzeń rzemieślniczy którzy zawsze są gotowi pójść za głosem prawdy i mi bratniéj, przekonani że jedność i zgoda wszędzie rozpl się powinny, zebrali się razem z fabrykantami i zdecy wali, by odtąd wyznawców religii Mojżeszowéj przypusz na tych samych warunkach równości, jak chrześcian. wielką jest siła, która przełamała wiekowe zapory, ja gromny w kilku dniach uczyniliśmy postęp, jak znakom zwycięstwem jest ten nowy fakt, nie potrzebujemy dowo Ale raz jeszcze musimy powtórzyć, Boża to opatrzna sprawia te cuda, wielkie uczucie je tworzy, bo roz dowodzenia, praca, starania, dokonać ich nie mo Cieszym się z tego jako z dowodu, żeśmy tylko dob przykładu i iskry potrzebowali któraby przygotowane s zatliła, cieszym jako z przepowiedni, że i nasz brat w C stusie, brat w pracy, brat wiekami jednę orzący skibę, dzie z nami jako równy obywatel téj ziemi i dłoń na laną poda z serca starym towarzyszom trudu. Do nas leży pójść naprzód i wyciągnąć rękę, bo za wieki po dnie dług spłacamy. Cześć i wdzięczność starszym z madzeń i fabrykantom miasta Warszawy, którzy pojęli dobrze czego po nich kraj, czas i same zasady wiar széj wymagały. Niech ludzie złéj woli lub krzywego słu mówią co chcą, nadto zgody, braterstwa i jedności nie może."

ROSYA.

Petersburg, 21 marca. Journal de St. Petersb powiada, że wieść jakoby gabinety zagraniczne były niły propozycye rządowi rosyjskiemu z powodu rozru warszawskich, była płonną.

Naczelnik czwartego okręgu korpusu żandarmów, porucznik Kucyński, mianowany naczelnikiem trze okręgu tegoż korpusu w miejsce jenerał porucznika szyna.

— Piszą stąd do paryskiéj Presse: „Dzienniki w cie zaczynają pisać o wypadkach warszawskich. Cora ściéj dyplomaci bywają u księcia Gorczakowa, mi spraw zagranicznych. Komendant naczelny żandarmery dący na czele policyi tajnéj, często widuje się z cesa także ministrowie częściéj niż zwykle bywają do ce powoływani. Kilku polskich studentów z uniwersytetu siło o pozwolenie wrócenia do kraju, ale im go odmó Pierwszy korpus armii otrzymał rozkaz ruszenia ku P Już młodzi oficerowie marzą o kampanii, bo powsz mniemają, iż wybuchnie powstanie jak w roku 1831. W sokich kołach urzędowych nieustannie powtarzają że o trudności są skutkiem zbytniéj względem Polaków w nich czasach tolerancyi, sądzą że spokojność w Pols lazném tylko ramieniem da się utrzymać. Jestto po zdanie ministra Dołgorukiego. W istocie trudno p ścić, by rząd rosyjski w téj chwili chciał dać ob

cessye Polakom i wrócić im autonomią. Rosya zajęta ynie mnożeniem wpływu swego w Niemczech i w téj to ynie myśli wielkim kosztem a polskiemi pieniędzmi wy- wiła czworobok forteczny nad Wisłą, Narwią, Bugiem a eprzem. Jestto jedna z najsilniejszych w świecie pozycyi czworoboku weneckim. Nigdy cesarz dobrowolnie go nie ści, bo stąd zarówno zagraża prowincyom tak pruskim austryackim. Można zatém być pewnym, że cesarz nie szczerego zamiaru przywrócenia Polsce stanu przed iem 1831."

— Piszą stąd do belgijskiéj Indépendance, że za rażném pozwoleniem cesarza odbyło się 13 marca w Pe- sburgu nabożeństwo za poległych w Warszawie. Podo- w nabożeństwie tém wzięła udział znaczna liczba Ro- n, aby okazać, iż sobie życzą, aby pomiędzy rozmaitemi mionami słowiańskiemi przyjaźniejsze niż dotąd usposo- nie panowało.

FRANCYA.

Paryż, 21 marca. Na początku wczorajszego posie- nia ciała prawodawczego zabrał głos jenerał Allard prze- poprawce Juliusza Favra tyczącéj się zaprowadzenia nomyślniejszych ustaw w Algieryi, mianowicie usunięcie o kraju z pod dyktatury wojskowéj. Zaprzeczył natu- nie z góry wszystkim zażaleniom i skargom, twierdząc, administracya wojskowa jest dla kraju tego jedynie stó- rną i że na czas długi jeszcze będzie konieczną. W sku- jego mowy odezwał się Favre znowu, wypowiadając za- wienie swoje z tego, że ministrowie przeglądają się z taką ością w swojém własném zadowolnieniu, że tak minister zne finanse, jako i jen. Allard Algieryą widzą w świetle aném, które nieszczęściem nie jest prawdziwém. Po- ra twierdzenia swoje nowemi racyami i domaga się przy- mniéj dla osad francuskich prawa przysyłania deputo- nych. Przeciw temu przemówili Granier de Cassagnac racając uwagę na to, że nawet angielskie osady tego wa niemają, po nim zaś baron Dawid, który dowodził, wychowanie i stanowisko umysłowe Arabów nie uzdolnia do tego. Poprawka odrzucona została. Do paragrafu ącego się przyłączenia Nizzy i Sabaudyi dodał hr. Boi- Sabaudczyk, niektóre uwagi, objaśniając powody, które przyłączenie sprowadziły, a pomiędzy niemi wymienił że niekatolickie postępowanie Piemontu. Ostatnie to rdzenie sprowadziło na mównicę pana Lubonis, także audczyka, który okazując również swoje zadowolnienie rzyłączenia, stawa w obronie zaczepionéj przez poprzed- o mówcę polityki Piemontu, odpiera uczyniony jéj za- niereligijności, dowodzi że ta polityka odpowiada po- bom i życzeniom poczucia narodowego włoskiego i do- adzi do ustalenia jednolitéj narodowości półwyspu. Za- cza potém, iżby Piemont miał być niewdzięcznym ędem Francyi, wypowiadając nadzieję, że Włochy nie- omną nigdy doznanych dobrodziejstw i pozostaną zaw- w bratnim związku z Francyą. Z powodu poprawki, ącéj się Syryi, za którą przemawiał deputowany Guil- in, a deputowany St. Laurens oburzał się na podej- ność i niesprawiedliwość polityki angielskiéj, odezwał prezydent rady stanu Baroche, zaręczając, że cały świat za się na utrzymanie odwiecznego opiekuństwa Fran- nad Chrześcianami na Wschodzie, że Francya wypełni o końca zadanie swoje w Syryi, i że komisya między- dowa w wyznaczonym do 5 czerwca czasie ukończy e roboty. Oświadcza wreszcie, że wszelkie wycieczki ciw innym narodom są zbyteczne i że paragraf adresu ący się Syryi jest całkiem wystarczający. Po przyjęciu grafów 20, 21 i 22 zapowiada minister Billault, przy obności wzmianki o Kochinchinie, że rząd z wszelką owczością poprowadzi wojnę w tym kraju. Wreszcie madzenie przyjmuje paragrafy 23 i 24 odrzuciwszy po- kę podaną przez legitymistów na korzyść króla Fran- a II. Rozprawy nad poprawką frakcyi demokratycznéj, agającą się odwołania załogi francuskiéj z Rzymu, od- o ciało prawodawcze do następnego posiedzenia. Cho- rozprawy te będą niewątpliwie bardzo ważne i zajmu- nie przyczynią się jednak, jak tu głoszą powszechnie, rozwiązania zagadki polityki francuskiéj w sprawie rzym- , która coraz bardziéj tajemniczą i niepojętą się staje. strowie i komisarze rządowi, którzy bronić będą poli- rządowéj, znajdą się zaiste w nader trudném i niemi- położeniu, albowiem sami zgoła żadnego nie mają klu- do owéj zagadki i nic nie wiedzą, co cesarz pod tym ędem myśli i chce, będą zatém rozwijali tylko swoje ne i osobiste widzenie rzeczy. Postępowanie rządu uskiego niezrozumiałe wprowadza także rząd włoski w niemałe trudności, wiadomo bowiem, że na zapytanie Cavoura odpowiedziano z Tuileryów, że na teraz Francya nic pewnego powiedzieć nie może, prócz zamiaru zachowania statu quo w Rzymie przynajmniéj jeszcze przez pół roku. Podobno jako wymówkę przytoczono, że tego wymagają względy na usposobienie senatu i ciała prawodawczego, dodając, że rząd włoski powinien sam dać radę niebespieczeństwom Garibaldizmu i wymaganiom zbyt gorących patryotów. Wiadomość o wysłaniu świeżéj dywizyi do Rzymu pod dowództwem jenerała Trochu zdaje się coraz bardziéj potwierdzać; o przyczynie tego niespodzianego wypadku same dotychczas są tylko domysły i nic pewnego powiedzieć nie można; jedni twierdzą, że się to dzieje z obawy nagłego napadu Piemontczyków na Rzym, co jest prostą bajką, inni zaś że z obawy nowéj wojny z Austryą. Obiegały na giełdzie wieści o liście cesarza Franciszka Józefa do Napoleona i o liście Napoleona do papieża jak najzgodniejszéj treści, napisanym na usilne prośby cesarzowéj, ale wieści te są li tylko pogłoskami.

— Jeden z paryskich korespondentów Czasu tak się rozpisuje o wrażeniu jakie wypadki warszawskie wywarły w Francyi i Anglii: „Wielkie swym charakterem chrześciańskiego poświęcenia wypadki w Warszawie, nazwane przez publicystów francuskich rewolucyą pokojową, zwracają ciągle a silnie uwagę świata politycznego tak we Francyi jak Anglii. Słusznie wyrzekła wczorajsza Revue Contemporaine, że w obec tych wypadków zbladły i na drugie miejsce ustąpiły, a raczéj ustąpić były winny, wszystkie inne sprawy w ciągu pierwszéj połowy marca, nawet rozprawy toczące się w izbach francuskich. Przyznać jednak należy, że w narodzie francuskim, największe i szczere współczucie dla zdarzeń w naszym kraju ma klasa robocza i starzy wojskowi; tutejszy zaś świat finansowy, legitymiści a nawet połowa inteligencyi i dziennikarstwa, pierwsi niechętnie, drudzy zimno patrzą się na sprawy nasze, jedni zajęci przedewszystkiém swemi interesami, drudzy namiętnościami rozbudzonemi przez kwestyą rzymską. W okręgach rządowych panuje mniemanie, że jeżeli Polacy utrzymają się na drodze spokojnego lecz wytrwałego upominania się o swe prawa, w zgodzie i jedności jak teraz, odzyskać ich muszą część przynajmniéj. Mniemają tu, że chociaż cesarz Aleksander groźnie i twardo odpowiedział na adres z Królestwa Polskiego, jednak uczyni ustąpienia, a formą tylko usiłuje okazać, iż czyni koncesye nie pod naciskiem.

„Cesarz Napoleon oprócz rozmowy z posłem rosyjskim, hr. Kisielewem, o któréj wam doniósłem zaraz, pisał podobno list własnoręczny do cesarza rosyjskiego, radząc mu aby łagodnością i wymiarem sprawiedliwości załatwił zajścia z Polakami. Właśnie przed dwoma dniami miała nadejść odpowiedź cesarza Aleksandra, obiecującego koncesye; obietnica ta nie odpowiada tonowi odpisu na adres, przywiezionego do Warszawy przez Mejendorfa. Poseł rosyjski hr. Kisielew czynił przed paru dniami przedstawienia rządowi francuskiemu, uskarżając się na ton i treść doniesień o wypadkach w Warszawie, zamieszczanych w dziennikach półurzędowych. Od téj chwili dzienniki te mówiące przez dni kilka wiele i dość dobrze, mniéj lub zimniéj piszą. Lecz natomiast Revue Contemporaine wychodząca pod naczelną redakcyą właściciela, p. Alfonsa de Calonne, a uchodząca za półurzędowy a przynajmniéj bonapartystowski organ, w zeszycie z 15 t. m. przedstawia jasno wypadki warszawskie i ich znaczenie, przemawia wymownie i gorąco za potrzebą załatwienia téj sprawy najsprawiedliwszéj, potrzebą odpowiednią nietylko ludzkości ale interesowi Francyi i całéj Europy. Artykuł ten napisany z talentem, zapałem i ze znajomością rzeczy, sprawił tu znaczne wrażenie, i zapewne sprawi takież samo w politycznym świecie niemieckim i rosyjskim, tém więcéj, że przegląd ten uważany jest za stojący w stosunkach z rządem francuskim. W tym samym artykule Revue, tj. w kronice politycznéj, jest krótkie lecz sympatyczne wspomnienie o zmarłym jenerale Wojciechu Chrzanowskim. W ogóle Revue Contemporaine jest redagowaną zdolnie i bardzo przyjaźnie sprawie naszéj, a należałoby, aby więcéj była w kraju czytaną i uznaną. Jakże blado obok téj kroniki politycznéj w Revue Contemporaine wygląda zimny artykuł we wczorajszéj Revue des deux Mondes pisany przez p. Saint Marc-Girardina, artykuł doktrynerski chociaż także nam przyjazny.

„W ogóle szkodliwie dla nas wpływa na rząd francuski tocząca się równocześnie sprawa wschodnia, a mianowicie o przedłużenie zajęcia Syryi przez wojska francuskie, w któréj to sprawie Francya, mając przeciw sobie Anglią, stara się być w dobrych stosunkach z Rosyą, aby ją mieć po sobie. Konferencya w téj sprawie syryjskiéj zwołana, która po pierwszém posiedzeniu w d. 11 t. m. musiała zawiesić swe sesye, odbyła właśnie wczoraj drugie posiedzenie, na którem postanowiono, że zajęcie Syryi przez wojska francuskie przedłużone będzie tylko na czas ograniczony, na trzy miesiące. W poniedziałek 18 t. m. ma być akt w téj mierze sporządzony i podpisany przez pełnomocników.

„Co się tyczy Anglii, ta właśnie z powodu sporów z Rosyą w sprawie wschodniéj, zapatruje się sympatyczniéj a raczéj interesowniéj na położenie rzeczy w Królestwie. Dzienniki angielskie, tak ministeryalne jak i Times przedstawiają w prawdziwem świetle wypadki w Warszawie i silnie upominają się o zmianę stanu rzeczy. Wymownym był artykuł podany przez Times w tym przedmiocie a mający za moto znany wiersz Bajrona: „„Gdy w Polsce rozpocznie się bój o wolność, to spada w puściznie z ojca na syna.““ Utrzymują dobrze zawiadomieni, że ministrowie angielscy mocno zajmują się stanem Królestwa. Sympatya angielska jest zawsze interesowna; dobrze jednak że w chwili obecnéj interes Anglii skłania ją do téj sympatyi; lecz trzeba o téj pobudce pamiętać aby z niéj korzystać ale nie dać użyć się za narzędzie."

ANGLIA.

Londyn, 19 marca. W izbie wyższéj zwrócił dnia 18 marca lord Ellenborough uwagę izby na spór zachodzący między Niemcami i Danią względem Holzacyi. Nawet spory te, rzekł mówca, dotknęły w swym rezultacie strony bezpośrednio interesowane, zasługują one stąd więcéj na uwagę, niż to dotąd się działo, boć Anglia bez wątpienia nie może obojętnie patrzeć na zmianę równowagi mocarstw na północy Europy, któraby rzeczywiście siłę Danii zmniejszyła i przez to więcéj ją zawisłą uczyniła w wykonaniu straży Sundu. Spory te są wszakże tego rodzaju, że w łonie swém daleko groźniejsze ukrywają skutki; mogłyby one dotknąć pokoju Europy, albo, lepiéj powiedziawszy, istnącego stanu uzbrojonego rozejmu, a to nie kiedyś tam późno, ale w ciągu najpierwszych 9 dni. Jeżeli niemiecki sejm pozostanie przy wyrzeczoném postanowieniu swojém, nastąpi, nim jeszcze parlament po Wielkiéj Nocy się zbierze, złowrogi krok i rozpocznie się wojna w Europie. Zadania, jakich spełnienia domagają się od Danii, są tego rodzaju, że wedle zdania Duńczyków spełnienie ich obraziłoby honor i nadwerężyło całość kraju. Dla tego téż Dania oświadczyła, że nie przyjmie propozycyi. Dania uzbroiła się, ile jéj sił starczyło. Uczyniła to, czego się można było spodziewać po narodzie wspaniałomyślnym i mężnym. Jednak, jak słyszę, Dania pewne uczyniła koncesye. Zwołała stany holsztyńskie i przedłożyła im podstawy nowéj, nader wspaniałomyślnéj konstytucyi, zawierającéj w sobie nie jeden z najlepszych rozdziałów konstytucyi angielskiéj np. wyższą i niższą izbę, zupełne bespieczeństwo osoby i niezawisłość sędziów. Jeżeli Holzacya konstytucyą tę przyjmie, przedłoży się ona krajom duńskim, do których będzie zastósowaną. Jeżeli ją Holzacya odrzuci, ma być utworzony rząd tymczasowy dla niéj, aż do nadejścia téj błogiéj chwili, w któréj Holzacya zezwoli, żeby tworzyła część całego państwa. Sądzę, że kto nie jest obeznany z dawniejszą konstytucyą Holzacyi, nie zdoła objąć nowości rozmaitych zawartych w prowizoryjnéj konstytucyi. Mają one być wszakże bardzo wolnomyślne i dają Holzacyi wszystko czego żądał, chociaż nie równają się temu czego niemiecki sejm się domaga. Tyle wiem, że nie wszystkie państwa niemieckie, ale Prusy same kwestyą holzacką popierają. Kwestyą jest to, czy Prusy w imieniu sejmu niemieckiego mają od Danii oderwać Holzacyą. Jeżeli Prusy wkroczą z wojskiem do Holzacyi, wyruszy zaraz armia francuska nad Ren: co mówię, Francya wyśle na pomoc Danii morzem posiłki i zdoła przeciw Prusom, które się stawią przez to w zupełnie fałszywém położeniu, z największą korzyścią prowadzić wojnę. Gdzie będą mogły Prusy szukać pomocy? wojska austryackie są zatrudnione we Włoszech i Węgrzech; Rosya ma dość do czynienia ze zniesieniem niewoli i Polską. Czy to jest porą w któréjby mogły myśleć Prusy o wdaniu się w wojnę, w któréjby Francya wzięła czynny udział? Chwila ta pewnie nadejdzie, czegobym bardzo żałował, gdzie Francya zaczepi Prusy. Prusy dobrzeby uczyniły, gdyby nie wywoływały same téj zaczepki. Niech czekają aż same zaczepione będą, i wtenczas około siebie gromadzą Niemcy do obrony prawa. Jeżeli atoli bez sprzymierzeńca występują naprzeciw 130,000 wojska, wzmocnionego armią francuską, narażają wszystko na szwank co tylko z układów z roku 1815 pozostało jeszcze, ba, może nawet swoję egzystencyą. Zapytuję się sekretarza stanu o położeniu sporném sprawy holzackiéj.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Na dniu dzisiejszym rozstał się z tym iatem, opatrzony śś. sakramentami, zef **Kurcewski** z Kowalewa, dyrektor rowincyonalny Ziemstwa. Bliższe szcze- ły jutro.
59]
Pozostała familia.

Po długich cierpieniach zasnął w Bo- dnia 25 marca r. b. **Jan Chrzciciel lipowicz** w 82gim roku życia swego. ogrzeb odbędzie się d. 27 b. m. o ½6 odz. po południu, na który zaprasza smutku pogrążona **familia.**
Poznań, d. 26 marca 1861. [957]

Sprzedaż konieczna. [2030]
61. Sąd powiatowy w Poznaniu wydział dla spraw cywilnych.
Poznań 20 września 1860.
obra Rumianek, do byłego referenda- b. niewiadomi spadkobiercy Chryzostoma ryusza Sądu appellacyjnego Ludwika Kur- natowskiego należące, w powiecie Poznań- skim położone, składające się z dawniejszych nieruchomości. pod nr. 1. 7. 11 i 13 resp. 1. i z chłopskich nieruchomości nr. 6 i nr. 8 w Rumiankach oszacowane na 42955 tal. 18 sgr. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym w Registraturze, mają być dnia 29 kwietnia 1861
przed południem o godzinie 11 w miej- scu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.
Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnéj z księgi hypotecznéj nie wynikającéj zaspo- kojenia poszukają z summ szacunkowych, powinni się z pretentensyami swemi do nas zgłosić.
Niewiadomy z pobytu właściciel, były re- ferendaryusz Sądu appellacyjnego Ludwik Kurnatowski jako téż i następujący wierzy- ciele:
a. Piotr Przespolewski partykularz ztąd.
Niegolewskiego z Młodaska zapozywają się niniejszém publicznie.

Cyrk Carrego w Poznaniu.

W środę d. 27 marca
wielkie i świetne przedstawienie poraz pierwszy **Les nègres fashionebes de Nev-York**, komiczna scena p. Mr. Forest i Morley.
Na zakończenie: **Wielki manewr w staro- niemieckim kostiumie, jeżdżony przez 4 damy i 4 panów.**
Początek o godzinie 7. Otwarcie kasy o godz. 6.
Jutro i codziennie wielkie przed- stawienie. [958]

Ponieważ redakcya Przyjaciela Ludu w Chełmnie wzbrania wskazania mi osoby, która nadesłała artykuł do Przyjaciela Ludu nr. 11 z dnia 15 marca r. b. pod napisem: Co tam słychać w świecie? więc niechże jéj tyle służy za odpowiedź na wspomniony artykuł, że tym waspanem nie namawiającym lecz umawiającym ludzi do Moskwy, jestem ja Ignacy Oborski, a tą Moskwą, okolica pod Wilnem w naszéj Litwie, temi krzywdzicie- lami moskiewskiemi, nasi rodacy, Wni Sta- nisław Roemer na Ponarach, Szymon Méj- sztowicz na Méjsztach, Otton Bohdanowicz na Radoszkowiczach, Artur Horwatt na Na- rowli, ostatni zięć Wgo Potworowskiego na Przysiece. — Wszyscy razem zemną ludzie kochający swój honor, swój kraj i swój lud. [895]

Uprasza się niniejszém uprzejmie tych, którzyby o szlacheckiém pochodzeniu Jana Piotra Biliakowskiego wiadomość dać mogli aby takową zechcieli do dworu w Kobylem- polu pod Poznaniem udzielić. [936]

Doświadczony wyższych zdolności zarządzca dóbr, Polak, szuka od św. Jana pomieszczenia tu w Księstwie lub też w Królestwie Polskiém. Bliższą wiadomość udzieli Wny **Ferdynand Molinek** w Uścięcicach pod Bukiem. [688]

Dom. Skoraczew pod Książem ma na sprzedaż: **kartofle**, **sporek**, nasienie **kapusty** (centnarowéj wielkiéj), **buraków** (Pohla) **brukwi**. — Także: **buhaj** (rasy oldenburskiéj) i kilka sztuk pięknych **cieląt** są do nabycia. [950]

Łaskawe zamówienia na

białą amerykańską kukurudzę koński ząb

w świeżym do kiełkowania zdolnym gatunku, którą bespośrednio z N. Yorku za pomocą pary **tutejszy skład komisyjny** pp. **J. F. Poppe i Spółka w Berlinie** otrzyma, oraz **wszelkie nasiona polne i leśne**, przyjmuje i uskutecznia takowe tanio i skoro

RUDOLF RABSILBER,

[479] **spedytor w Poznaniu, ulica Szeroka ner 20 i ulica Butelska ner 10.**

Kr. pr. fiz. pow. dra KOCH karmelki ziołowe

okazały się skuteczne jak to udowodnioném jest najwiarogodniejszemi świadectwami przez swe obfite części składowe jak najbardziéj pomocnych **ziół** i **soków roślinnych**, na kaszel, chrypkę, ostrość w gardle, zaflegmienie itd. działając we wszystkich tych przypadkach **uśmierzająco, uspakajająco drażliwość** i szczególnie **skutecznie:** dla tego doznają one coraz większego uznania i wszędzie, gdzie tylko raz użyte były, przenoszą je nad wszelkie inne podobne fabrykaty. — **Dra Kocha** krystalizowane **karmelki ziołowe** sprzedają w podługowatych, obok wyciśnionym stemplem opatrzonych pudełkach po **5** i **10 sgr.**, tak dziś jak przedtém **prawdziwe** w **Poznaniu J. MENZEL** przy ulicy Wilhelmowskiéj obok gmachu pocztowego; również w **Międzychodzie**: J. M. Strich; w **Bydgoszczy**: C. F. Beleites; w **Chodzieżu**: C. Breite; w **Wschowie**: August Kleemann; w **Gnieznie**: J. B. Lange; w **Grodzisku**: Rudolf Muetzel; w **Inowrocławiu**: H. Senator; w **Kępnie**: Gottschalk Fraenkel; w **Koscianie**: B. Landsberg; w **Kowalewie**: Fr. Noetzel; w **Krotoszynie**: A. E. Stock; w **Lesznie**: Maurycy Moll; w **Łobżenicy**: L. P. Elkisch; w **Nakle**: L. A. Kallmann; w **Nowym Tomyślu**: C. J. Dampmann; w **Ostrowie**: Loebel Cohn; w **Pniewach**: Abr. Lewin; w **Pleszewie**: Th. Musielewicz; w **Rawiczu**: J. P. Ollendorf; w **Rogoźnie**: Baruch Becher; w **Szamotułach**: W. Krueger; w **Śmiglu**: Wolff Cohn; w **Pile**: Juliusz Briese; w **Szubinie**: C. L. Albrecht; w **Skwierzynie**: Maurycy Mueller; w **Trzemesznie**: Wolff Lachmann; we **Witkowie**: R. A. Langiewicz; we **Wągrówcu**: J. E. Ziemer; we **Wrzesni**: Konst. Winżewski; we **Wronkach**: L. Krueger. [189]

DES KONIGL. PR. KREISPHYSIKUS IN HEILIGENBEIL DR. KOCH'S KRÄUTER-BONBONS

Przez **król. naddyrekcyą poczty** i **król. artyleryą** w miejscu uznane za najlepsze

smarowidło na wozy

które mianowicie przydatne jest do wozów na żelaznych osiach chroniąc je od rozgrzania się i utrzymując je w czystości

sprzedaje po zniżonych cenach

skład farb

[952] **ADOLFA ASCH,** ul. Zamkowa nr. 5.

Magasin de Paris

Desfossé

successeur de Montigny

Vilhelm Strasse 24.

Recommande ses nouveautés pour cette saison en: véritable **Chapeaux** de **Paris adhérents, Barettes Parisiennes, Képis Français.** [956]

Dominium Łagiewniki II

pod Kościanem ma na sprzedaż 800 szefli kartofli zdatnych do sadzenia. [915]

Dwa powozy używane, kocz i kareta, stoją na sprzedaż na placu Wilhelmowskim pod nr. 9. [954]

Parobek zdatny znajdzie miejsce jako hausknecht w handlu **J. N. Leitgebra,** [955] róg Garbar i Wodnéj ulicy.

Żółty łubin polecają [951] **L. KRONTHAL i LEWY**, Rynek 84.

MIGDAŁOWE MAZURKI

wykładane konfiturami jako też do obstalunków na ciasta świąteczne poleca się cukiernia **Antoniego Pfitznera** [953] w Rynku nr. 6.

Elbląskie minogi, świeży łosoś wędzony, węgórz marynowany, messyńskie pomarańcze, cytryny, przednie araki, likwory francuskie, ponczową esencyą Roedera, oliwę francuską (huile fine d'Aix) i wszelkie towary kolonialne poleca **P. Nowicki** [944] ulica Wrocławska nr. 9.

Skład herbaty chińskiéj Pecco

nowy transport herbaty, bardzo smaczną i wybornego zapachu odebrałem, jako też Arac de Goa po 4 i 6 złp. za kwart. but.

[396] ***J. N. Piotrowski.***

Herbatę czarną Pecco

w gatunku jak najlepszym funt od 8 do 18 złp. poleca **P. Nowicki** [943] ul. Wrocławska nr. 9.

Oliwę najprzed. francuską

(Huile fine d'Aix).

Prawdziwy włoski Makaron, Elbląskie Minogi, Messyńskie Pomarańcze i Cytryny, Migdały najprzedniejsze z Walencyi poleca **J. N. Leitgeber,** [854] róg Garbar i Wodnéj ulicy.

Swieże drożdże funtowe

znanéj przedniości poleca **J. N. Leitgeber.** [892] róg Garbar i Wodnéj ulicy.

Swieże drożdże funtowe

u **P. Nowickiego** [945] ulica Wrocł. nr. 9.

Przybyli do Poznania.

Dnia 26 marca.

Bazar: Wł. dóbr Niegolewski z Niegolewa, hr. Mielżyński z Miłosławia, Dąbrowski z Winnéjgóry, Kościelski z Karczyna, pani Jaraczewska z Lipna, Kruszyńska z Narwadu, Radońska z Kociałkowgórki, leśniczy Lasocki z Rydzyny, kupiec Wegski z Szczecina.

Sterna Hotel Europejski: Wł. dóbr hr. Mycielski Dembna, Bojanowski z Wojniejsca.

Myliusa Hotel Drezdeński: Wł. dóbr Lüdemann Sędziwojewa, Wehr z Dusznik, Lehmann z Rycwołu, Guderian z Piechcina, landrat Kühne z gilna, pani Hirschfeld z Koźlina, sędzia pow. nel z Kępna, kupcy Stahl z Frankfurtu n. Scheerer z Lipska, Jürges z Neuss, Jacobi, F i Stein z Berlina.

Buscha Hotel Rzymski: Wł. dóbr Jacoby z Trzcia Wirth z Łopienna, Jffland z Chlebowa, Roy z Wibiczan, insp. Mehlbaum i handl. Wolf z Szczec kupcy Scheidt z Bremy, Lange z Magdeburga.

Hotel du Nord: Wł. dóbr hr. Moszczeński z Oz wa, Szołdrski z Gołembina, Szołdrski z N Popowa, Zychliński z Uzarzewa, pani Szołdrs Jaszkowa, dzierż. Demel z Młodaska, aptek. nisch z Głogowa.

Pod Czarnym Orłem: Wł. dóbr Poklatecki z Os Cunow z wsi Skoków, aptekarz Sänger z Sko kandydat Thiel z Chełmna, panna Guzmann z lunia.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 26 marca.

Żyto: spada w cenie, na marz 41½, na wi ną odstawę i maj-czer. 41½ pł., 41⅔ żąd., czer 42 pł., 42¼ tal. żąd. Okowita: z beczką na 19½ żąd., kwiec. 19 5/12, maj 19 7/12 pł., 19 czer.-lip. 20 pł., 20⅙ tal. żąd.

Berlin, 25 marca.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 73—84 tal. jakości. Żyto: w miejscu 2000 funtów 44—46 marz. i marz.-kw. 43⅝—44½, na wiosenną od 43½—¾—44¾, maj-czer. 44—¼—45, czer.-li —⅛—⅛—46, lip.-sier. 45½—46 tal. pł. Jęczm wielki 25 szefli 40 47 tal. Owies: na odstaw sze ceny, w miejscu 1200 funtów 24—27, na i marz.-kwiec. 24½, na wiosenną odstawę maj-czer. 24¼—⅜ pł., 24½ żąd., czer.-lip. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 100 funtów be czki 10 13/24 pł., 10 7/12 żąd., na marz. i marz.-k 10½ pł., 10 7/12 żąd., kwie.-maj 10½—13/24—7/12 czerw. 10⅝—⅔, wrześ.-paźd. 11⅛—⅙—¼ Oléj lniany: w miejscu 10⅞ tal. Okowita: dosyć ożywiony, po niższych cenach, w miejscu S Trall. bez beczki 19¾—11/12, na marz. i mar 19 11/12—20, kwiec.-maj 19 11/12—20—1/12, maj 20⅛—⅙—¼, czer.-lip. 20 5/12—½—7/12, lipie 20⅝—⅔—¾, sier.-wrześ. 20⅝—⅞—11/12, wrze 19⅝—⅔—¾ tal. pł.

Wrocław, 25 marca

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	91—94	86	75—8
„ żółta	90—94	86	74—8
Żyto	60—62	59	55—5
Jęczmień	52—54	48	40—4
Owies	32—34	30	26—2
Groch	62—64	60	56—5

Na giełdzie: Żyto: spada w cenie, na marz. i kwiec. 46½ żąd., kw.-maj 46¼—47, maj-czer. czer.-lipiec 47¼—½ tal. pł. Oléj rzepiowy 50 centn., w miejscu na marzec marz.-kw. i k 10⅙ pł., maj-czer. 10½ żąd., wrz.-paźd. 11 t Okowita: spada w cenie, wyp. 3000 kwart, w scu 19⅝—11/12, na marzec, marz.-kw. i kw.-ma —7/12—⅔, maj-czer. 19⅝ tal. pł.

Szczecin, 25 marca.

Na giełdzie: Pszenica: w miejscu żółta tal. wedle jakości. Żyto: mocno spadło w ce miejscu 41½—42¼—43, na wiosenną odstaw —43—⅙, maj-czerw. 43¼—½—⅝—¾, cz 44½—45, lipiec 45½ pł., lipiec-sier. 45½ t Jęczmień i Owies: bez obrotu. Groch: wrzący 48 tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu pł., 10⅔ żąd., na kw.-maj 10 7/12—⅔ pł., wrze 11⅙ tal. żąd. Okowita: niższe ceny, w miejs beczki i na wiosenną odstawę 19¾, maj czer czerw.-lipiec 20½ pł., lipiec-sier. 21 tal. żąd.

Bydgoszcz, 25 marca.

Pszenica: węc. 65—82. Żyto: 37½—41. G 33—40. Jęczmień: wielki 35—40, mały 2 wyborny gatunek o 1—2 tal. wyżéj. Owies: 26 —22. Okowita: 8000% Trallesa 20½ tal. P szefel 20 sgr.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 25 marca.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101⅜
— rząd.	4½	—	101⅝
— 1859	5	—	106⅛
— 1856	4¼	—	101⅝
— 1858	4	97	—
— prem. 1855	3½	—	117⅞
Obligi długu skarb.	3½	—	87½
— Marchii	3½	—	86
Listy zast. March.	3½	—	91⅞
— Prus Wsch.	3½	—	84⅝
— — —	4	—	95
— Pomor.	3½	—	89¼
— —	4	—	98½
— W. Ks. Pozn.	4	—	101¼
— — (nowe)	3½	—	94½
— — (nowe)	4	90¼	—
— Szląskie	3½	—	89⅜
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	83⅞
— — —	4	—	95
— rent. March.	4	—	97¼
— Pomor.	4	—	97⅝
— W. Ks. Pozn.	4	—	92⅝
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	96¾
— Nadreńskie	4	—	96¾
— Saskie	4	—	97¾
— Szląskie	4	—	96⅝
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	43½
— Pożycz. narod.	5	—	51¼
— Obligi 250 fl.	4	—	56¾
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	87¾	—
— 6 poży. Stiegl.	5	—	98¾
Rosy. poży. angiel.	5	102	—
Polsk. obligi skarb.	4	—	80¼
— Cert. A. 300 zł.	5	—	92⅞
— — B. 200 zł.	—	—	28
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	85¾
— Ob. cztk. 500 zł.	4	90¼	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	109¼
Złota funt. cel.	—	—	457
Srebra dito	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	99⅛
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅚
Austr. bankn.	—	—	98
Polskie bil. bank	—	—	86⅞
Disk. bank. od wexli.	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt	4	—	116
Berliń.-Hamb.	4	—	113½
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	141
Berl.-Szczeciń.	4	—	110½
Wrocł.-Freib.	4	—	95¾
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	62
Kożlo-Bogumin	4	36½	—
— pierwot.	4½	—	—
— —	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	95¼
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	45
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	124
— Lit. B.	3½	—	111½
Opol-Tarnowic	4	—	34¾
Starogr.-Pozn.	3½	84¼	—
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	116½
Berl. Tow. hand.	4	—	82½
Gdański bank priw.	4	89	—
Dysk. Udział komm.	4	83½	—
Gota. bank. pryw.	4	70¼	—
Hanow. dito	4	92	—
Królew. dito	4	—	84
Lipsk. Stow. kred.	4	—	60⅛
Magd. bank priw.	4	—	78⅙
Pomor. bank. rycer.	4	—	72
Pozn. bank prow.	4	—	82
Prusk. udz. bank	4½	—	124
Szląsk. Stow. bank	4	80½	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	59
Minerwy Szląskiéj	5	20	—
Concordia	4	—	103¼
Magd. assek. ogn.	4	415	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	97¼
—	4½	—	101¼
Berl.-Hamb.	4½	—	103
— II. Em.	4½	—	102¼
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	94¾
— Lit. C.	4½	—	100½
— Lit. D.	4½	100⅛	—
Berl.-Szczeciń.	4½	—	101½
— II. Em.	4	—	88½
Kożlo-Bogumin	4	—	—
— III. Em.	4½	—	85½
Dolno-Szl.-March.	4	—	94⅞
— konwen.	4	—	94
— — III. ser.	4	90¼	—
— — IV. ser.	5	—	103¼
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	100½
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	80¾
— Lit. D.	4	—	89
— Lit. E.	3½	—	77¼
— Lit. F.	4½	95	—
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	94½

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 25 marca.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	93¾
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	108¾
Polskie bil. bank	—	86 11/12	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	68⅙	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	101¾	—
— nowe	3½	—	94¼
— nowe	4	90¾	—
— Listy Rent.	4	92⅞	—
Szląskie Listy Zast.	3½	89 7/12	—
— nowe Lit. A.	4	98¼	—
— nowe	4	98¼	—
— Lit. B.	4	99 1/12	—
— Lit. C.	3½	—	—
— Listy Rent.	4	96⅝	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	85 11/12	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
— obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	50¾
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	—	80
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląskich kolei żelaznych.			
Freiburg	4	—	85⅙
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	—	—
—	4½	—	—
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	—	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	—	—
— Lit. B.	3½	—	—
— obl. pr. pierw.	4	—	—
—	3½	—	—
—	4½	—	95¼
Opol. Tarnow.	4	—	34½
Kożlo-Bogumin	4	—	37
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 25 marca.

	%	żądano.	płacono.
Prusk. obl. skarb.	3½	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— —	4½	—	101½
— pozy. r. 1855	3½	—	—
Pozn. List. Zastaw.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Pozn. List. Rent.	4	—	93
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— akc. bank. prow.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel	—	—	—
Górno-Szl. dito A.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	—
Najnowsza poż. pruska	5	106½	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.